

Czy mówienie publicznie, że szukam męża to akt... desperacji?



Caitlyn Hastings/Unsplash | CCo

Zuzanna Górską-Kanabus - 30.05.18

Jeżeli rzeczywiście jest tak, że chcesz wyjść za mąż i stworzyć świetne małżeństwo, to mówienie innym o tym nie jest oznaką desperacji, a mądrości. Dzięki dzieleniu się z innymi swoimi celami i marzeniami zwiększasz szanse na ich realizację.

Z najoma singielka: *Zuza, bardzo podobają mi się Twoje teksty o singielkach. Myślisz, że mogę je udostępnić na swoim koncie w mediach społecznościowych?*

Ja: Jeżeli uważasz je za dobre, to czemu nie. Coś Cię blokuje?

ZS: No, bo jak będę udostępniać teksty dla singielek, to inni będą wiedzieć, że jestem sama i szukam faceta.

Ja: I co w tym złego? Przecież to prawda – jesteś sama i chciałabyś spotkać tego Jedyne.

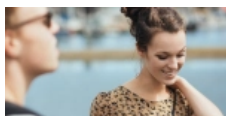
ZS: No, nie chcę wyjść na desperatkę.

Mówienie o swoich celach zwiększa szansę na ich realizację

Jeżeli rzeczywiście jest tak, że chcesz wyjść za mąż i stworzyć świetne małżeństwo, to mówienie innym o tym nie jest oznaką desperacji, a mądrości. **Dzięki dzieleniu się z innymi swoimi celami i marzeniami zwiększasz szansę na ich realizację.**

Pomyśl, gdy szukasz pracy marzeń, to rozmawiasz z innymi, pytasz ich czy o czymś ciekawym nie słyszeli, prosisz o polecenie. Tak samo postępujesz, gdy szukasz dobrego lekarza, hydraulika czy miejsca na wakacje. Czy w ten sposób wychodzisz na desperatkę?

Jeżeli w takich sprawach zasięgasz opinii innych, to czemu nie poprosić o pomoc w szukaniu dobrego kandydata na męża? W końcu małżeństwo to o wiele poważniejsza decyzja niż wybór pracy, lekarza czy miejsce odpoczynku. Pracę czy lekarza możesz zmienić, a męża nie.



Czytaj także:
Nieśmiała singielko! Pozwól zabrać się na randkę...

A czemu by nie skorzystać ze... swatki;)

Ludzie chętnie pomagają, a swatanie jest dla nich ekscytujące. Wystarczy, że powiesz: „Słuchaj, bardzo chciałabym spotkać miłość mojego życia/ kogoś fajnego/ przyszłego męża. Jakbyś znał(a) fajnego i wolnego mężczyznę, to ja z chęcią go poznam i się spotkam”.

I choć te słowa czasem trudno przechodzą przez gardło (dla mnie wypowiedzenie ich było nie lada wyzwaniem), to reakcja na nie jest zazwyczaj pozytywna. Najtrudniej powiedzieć je za pierwszym razem.

Gdy zdecydowałam się poprosić znajomych o pomoc w szukaniu męża, na początek wybrałam moją siostrę. Tak naprawdę to nigdy wprost nie rozmawiałyśmy o tym, czy kogoś szukam czy nie. Uznałam, że warto to zmienić. Mimo że, czuję się przy niej bezpiecznie i zawsze miałam jej wsparcie, to i tak odczuwałam lęk i miałam ściśnięte gardło, gdy rozpoczęłam z nią rozmowę.

„D., słuchaj może znasz jakiegoś fajnego i wolnego faceta. Albo może jakaś Twoja koleżanka zna? Z chęcią się spotkam i go poznam. Wiesz, bardzo chciałabym założyć rodzinę, a wcale nie tak łatwo poznawać nowych mężczyzn. Możesz mi pomóc?”

Później o to samo zapytałam mojego szwagra, brata ciotecznego, a następnie różnych bliższych i dalszych znajomych (do których miałam zaufanie). Im więcej osób pytałam, tym stawało się to łatwiejsze. Za każdym razem odczuwałam pewien stres, w końcu odsłaniałam fragment siebie i bałam się odrzucenia, ale nigdy nic takiego nie nastąpiło. **Wszyscy reagowali ze zrozumieniem i zaangażowaniem.** Czasami odpowiadali od razu, czasem dzwonili za kilka dni. Czasem dorzucali kilka rad (najtrudniejsze były rady mojej ciotki odnośnie mojego stylu ubierania się – gdy ochłonęłam po jej słowach, to musiałam przyznać, że miała trochę racji).



Czytaj także:
Singielko, co łączy mężczyzn, z którymi się wiązałaś?

Randka w ciemno

W większość wypadków na moją prośbę odpowiadali, że albo nie znają nikogo wolnego, albo że owszem znają kogoś, ale według nich ta osoba się nie nadaje do związku. Ufałam ich opinii. Najcenniejsze w tym było to, że czułam, że chcą mi pomóc. Ich zaangażowanie było autentyczne.

Raz poszłam na randkę w ciemno. Zorganizował ją mój przyjaciel – zakonnik z zakonu klauzurowego (sic!). Gdy poprosiłam go o pomoc, po kilku dniach do mnie zadzwonił i powiedział, że popytał swoich współpracowników czy znają jakiegoś młodego i wolnego chłopaka, który szuka żony. Okazało się, że tak. Zrobili wywiad, okazało się, że on też z chęcią by się spotkał. Dali mu więc mój numer telefonu, on zadzwonił i któregoś dnia spotkaliśmy się. Choć nic z tego nie wyszło, to ta randka w ciemno okazała się całkiem fajna i dobrze ją wspominam.

Być może hasło „randka w ciemno” wywołuje w Tobie złe skojarzenia. Ale tak naprawdę czym różni się od randki z chłopakiem poznanym w serwisie randkowym czy na imprezie? Moim zdaniem jest nawet bezpieczniejsza, w końcu Twoi znajomi wiedzą coś o nim. Jeżeli między Wami nie zaiskrzy, to po prostu nie będziecie kontynuować znajomości. Nikt nie będzie miał Ci tego za złe.

Jeżeli chcesz założyć rodzinę, to musisz chodzić na randki. Nie bój się, poproś o pomoc. Jestem pewna, że bliskie Ci osoby będą chciały Ci pomóc i dać wsparcie.



Czytaj także:

Singielko, masz za duże wymagania? A może wręcz przeciwnie?

Tags: [RANDKA](#) | [SINGIELKA](#)

Czytaj także